

Przeglądy i komentarze

MARCEL REICH-RANICKI IN MEMORIAM

Wśród bardzo licznych artykułów i wspomnień poświęconych zmarłemu 18 września 2013 r. (a urodzonemu 2 czerwca 1920 r.) Marcelemu Reich-Ranickiemu, słowa „Takiego krytyka Niemcy nie będą już mieli...”, pióra długoletniego współpracownika wybitnego krytyka, Volkera Hagego, zdają się bardzo trafnie oddawać sytuację, która wytworzyła się na niemieckim rynku czasopiśmienniczym wraz z odejściem człowieka, który przez dziesięciolecia potrafił w olbrzymim stopniu wpływać na ocenę współczesnej literatury niemieckiej¹.

Popularność postaci Marcela Reich-Ranickiego przypominała kariery największych gwiazd show-biznesu czy świata sportu. W kulturze Republiki Federalnej Niemiec ostatniego półwiecza wśród wielu głośniejszych nazwisk postać Marcela Reich-Ranickiego zdecydowanie wybija się na plan pierwszy. Dzięki swojej umiejętności autokreacji, a także niewątpliwemu talentowi krytyka oraz zdolności niebanalnej, niemal populistycznej interpretacji literatury współczesnej, stał się niekwestionowanym „papieżem” krytyki literackiej w Niemczech. Prawdziwy sukces i ogromną popularność przyniosła mu sławna audycja telewizyjna „Das literarische Quartett”. Na to swoiste show literackie, organizowane przez kilkanaście lat co dwa miesiące, czekali z drżeniem pisarze, z ciekawością telewidzowie.

Od połowy lat 90., kiedy wyszły na jaw nie do końca wyjaśnione „londyńskie” związki Marcela Reich-Ranickiego z polskimi służbami bezpieczeństwa, nie ustaje wzmożone zainteresowanie jego życiem i – w nieco mniejszym wymiarze – bogatym dorobkiem krytyczno-literackim².

Przypomnijmy, że Marcel Reich-Ranicki urodził się 2 czerwca 1920 r. we Włocławku przy ulicy Piekarskiej w żydowskiej, częściowo zasymilowanej polsko-niemieckiej rodzinie

¹ V. Hage, *Der Kritiker der Deutschen. Erinnerungen an Marcel Reich-Ranicki*, „Der Spiegel” nr 39, 2013, s. 138.

² Por. m.n.: *Literatur und Kritik. Aus Anlaß des 60. Geburtstages von Marcel Reich-Ranicki*, hrsg. von W. Jens, Stuttgart 1980; *Über Marcel Reich-Ranicki. Aufsätze und Kommentare*, hrsg. von J. Jessen, München 1985; *Zwischen Diktatur und Literatur. Marcel Reich-Ranicki im Gespräch mit Joachim Fest*, Frankfurt/M. 1987; *Betrifft Literatur. Über Marcel Reich-Ranicki*, hrsg. von P. Wapnewski, Stuttgart 1990; V. Hage, M. Schreiber, *Marcel Reich-Ranicki. Ein biographisches Porträt*, Köln 1995; F. J. Czernin, *Marcel Reich-Ranicki. Eine Kritik*, Göttingen 1995; *Welch ein Leben. Marcel Reich-Ranickis Erinnerungen, Stimmen, Kritiken, Dokumente*, München 2000; Th. Anz, *Marcel Reich-Ranicki*, München 2004; *Begegnungen mit Marcel Reich-Ranicki*, hrsg. von H. Spiegel, Frankfurt/M. – Leipzig 2005; N. Honsza, S. Wolting, *Marcel Reich-Ranicki: Moją ojczyzną jest literatura*, Wrocław i in. 2007; K. Taborska, *Krytyka jako autokreacja. Wizerunki Marcela Reicha Ranickiego*, Poznań 2008; G. Gnauck, *Marcel Reich-Ranicki. Polskie lata*, Warszawa 2009.

jako syn Davida i Heleny Reichów. Włocławek leżał do 1918 r. niedaleko od niemieckiej granicy, liczył około 60 tys. mieszkańców, z czego 25% stanowili Żydzi³. Tutaj przebiegały pierwsze lata życia młodego Marcela. Wskutek nie najlepszej sytuacji finansowej, rodzina postanowiła przenieść się do Niemiec; od 1929 r. Marcel mieszkał w Berlinie. Tam chodził do szkoły, w stolicy Rzeszy Niemieckiej zanurzał się w literaturze i języku niemieckim. Nadeszły jednak groźne lata narodowego socjalizmu i w 1938 r. Marcel Reich został deportowany do Polski. Wkrótce wybuchła wojna, wraz z tysiącami innych Żydów wtłoczony do getta, został szefem biura tłumaczeń. Dzięki możliwości wglądu w rozporządzenia niemieckie dowiedział się o planowanej likwidacji getta. Niestety część rodziny – jego, i jego poślubionej w getcie żony Teofili – zginęła w Treblince.

Jemu i żonie udało się zbiec z getta na stronę aryjską i przeżyć wojnę w jednej z podwarszawskich miejscowości. Od 1945 r. pracował na rzecz różnych polskich urzędów i organizacji, m.in. Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego oraz Ministerstwa Spraw Zagranicznych. Został oddelegowany do Berlina Zachodniego, a następnie – jako konsul – do Londynu, gdzie oddawał (nie do końca jasne) przysługi polskiemu wywiadowi⁴. Od 1949 r. mieszkał w Polsce, żyjąc głównie z pióra, jako redaktor wydawnictwa i krytyk literacki. Debiut Marcela Reich-Ranickiego jako krytyka literackiego w Polsce – warto przypomnieć, że swoje teksty pisywał jako Marceli Ranicki – nastąpił w 1951 r. Pomijam tutaj jego artykuły i recenzje muzyczne drukowane w czasie pobytu w getcie warszawskim na łamach „Gazety Żydowskiej” 1941-1942 pod pseudonimem Wiktora Harta⁵.

Jako krytyk poddawał analizie początkowo starsze utwory literatury niemieckiej oraz książki wydane w NRD. Były to bez wyjątku utwory realistyczne, niehołdujące awangardzie czy nowatorstwu. Po wydaleniu go z Ministerstwa Spraw Zagranicznych oraz Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego, po czasowym zakazie publikacji, musiał Reich-Ranicki w swoich tekstach stosować jednoznacznie analizę socrealistyczną. Z pozycji krytyka w pełni akceptującego zalecenia ideologiczne tamtych czasów mógł, po okresie karencji, działać jako analityk literatury niemieckiej, a więc piśmiennictwa, na które niewiele lat po wojnie spoglądano mimo wszystko nieufnie. Niewątpliwie w jego tekstach krytycznych łatwo wykryć dzisiaj socrealistyczny schematyzm, który z biegiem czasu nabrał nawet cech powielanego stereotypu. Marceli Reich-Ranicki zwracał wówczas głównie uwagę na stronę polityczną utworu, jego dydaktyzm czy zaangażowanie klasowe. Niewiele miejsca pozostawało oczywiście na ocenę jakości artystycznej utworu⁶. Gdy czytamy dzisiaj jego recenzje z książek Williego Bredla, Karla Grünberga, Hansa Marchwitzky czy Adama Scharrera widzimy, że na plan pierwszy wybijają się ich wartości ideologiczne, jak również światopogląd autorów. Także słownictwo Marcela Reich-Ranickiego jest ściśle uzależnione od wokabularza politycznego tamtego okresu. A więc ideologiczne frazesy, które zrećźnie ukrywa w potokach słów. Zestawione obok siebie, uwidaczniają swoje podobieństwo i wspomniany schematyzm.

³ Por.: J. Wajer, *Życie kulturalne Włocławka w latach 1918-1939*, Bydgoszcz 1997.

⁴ *Od wywiadu do wywiadu. Z Marcelem Reich-Ranickim rozm. A. Krzemiński*, „Polityka” nr 28, 1994, s. 17-24.

⁵ G. Gnauck, *Marcel Reich-Ranicki. Polskie lata*, Warszawa 2009; H. Orłowski, *Wo er stand und was er damals schrieb. Der historische Ort des Literaturkritikers Marceli Ranicki in der Volksrepublik Polen zwischen 1951 und 1958*, „Frankfurter Rundschau” 7.06.1994.

⁶ K. Taborska, *Krytyka jako autokreacja. Wizerunki Marcela Reicha-Ranickiego*, Poznań 2008.

Ciekawy jest stosunek Marcela Reich-Ranickiego do literatury zachodnioniemieckiej. Do 1956 r., a więc roku „odwilży” pisał o niej zdecydowanie negatywnie, wręcz niechętnie. Widzi w niej głównie „bezpośrednią kontynuację literatury hitlerowskiej (...) Literatura neohitlerowska cieszy się pełnym poparciem władz Niemiec Zachodnich”⁷. Na dwa lata przed wyjazdem z Polski, a więc w okresie 1956-1958 zaczyna Reich-Ranicki stopniowo akceptować piśmiennictwo – jak się wówczas mówiło – Niemieckiej Republiki Federalnej, w tym głównie utwory Heinricha Bölla. Nie sposób nie widzieć tutaj działania z premedytacją, jeśli się przypomni, że to właśnie autor *Gdzie byłeś Adamie* pomógł Marcelowi Reich-Ranickiemu w 1958 r. w jego pierwszych krokach na ziemi zachodnioniemieckiej. Podczas dokładniejszej analizy stylu w utworach krytycznych Marcela Reich-Ranickiego widać niewątpliwie wpływ Georga Lukácsa, który traktował „realizm jako miernik wartości dzieła”⁸. Wokół jego osoby narastają jednak nieporozumienia, zostaje wyrzucony z PZPR, ma – jak wspomniano – zakaz publikowania. W 1958 r. decyduje się na opuszczenie kraju i osiada w RFN.

Kiedyś w rozmowie z młodym wówczas jeszcze pisarzem Günterem Grassem powiedział, że jest „na poły Polakiem, na poły Niemcem, i całym Żydem”⁹. Rozwijając tę kwestię, stwierdził po latach:

„Nikt mnie nie pytał, czy chcę być Żydem. Mój ojciec pozostał silnie związany z żydostwem, co piątek chodził do synagogi, dumny był z tradycji przodków. Istnienie Boga było dla niego tak oczywiste jak powietrze do oddychania. Ponadto wierzył w syjonizm. Władał jidysz, polskim i rosyjskim. Matka, Helena z domu Auerbach, niemiecka Żydówka, tęskniła do Berlina. Do końca kaleczyła polszczyznę. Nigdy nie byłem członkiem gminy żydowskiej. Odkąd potrafię myśleć, jestem ateistą. W synagodze byłem po raz pierwszy i ostatni 75 lat temu. Urodziłem się jako Żyd i musiałem się w tym odnaleźć. Sama religia jest mi zupełnie obca – wizje, wiara, natchnienie. Ale nie jest mi obojętny żydowski szacunek dla SŁOWA i KSIĘGI. Nie ukrywam, że wiele nauczyłem się od niemieckojęzycznych Żydów. Podstawy nowoczesnej literatury stworzył Kafka. Podstawy nowoczesnej fizyki – Albert Einstein. Nowoczesnej muzyki – Gustaw Mahler i Arnold Schönberg. Podstawy nowoczesnej socjologii Karol Marks, a nowoczesnej psychologii Zygmunt Freud. To nie przypadek, że wszyscy oni byli niemieckojęzycznymi Żydami. Mam wrażenie, że to połączenie daje geniusz. A przecież bliżej mi do Tomasza Manna niż do wspaniałego Żyda Kafki”¹⁰.

Wypowiadając się na temat wyjazdu właśnie do Niemiec Zachodnich, Marcel Reich-Ranicki powiedział po latach:

„Wybór był ograniczony, między Izraelem a Niemcami. Tylko tam mogli mnie wpuścić. Nie mówiłem po hebrajsku, więc nie wyobrażałem sobie, że mogę się tam znaleźć. Niemcy musiały wpuścić. To prawny obowiązek. Każdego, kto został deportowany przez Hitlera, musieli. Natychmiast otrzymałem obywatelstwo niemieckie. Byłem pewny, że do Polski nie wrócę. Ale nie miałem pojęcia, jak będzie wyglądała moja przyszłość i czy w Niemczech uda mi się zapewnić utrzymanie rodzinie. Pomyślałem, że mógłbym żyć z tłumaczeń. Dlatego wziąłem ze sobą słowniki, stare, ciężkie i bardzo kompetentne. Sprzed I wojny światowej. Myślałem,

⁷ M. Ranicki, *Z dziejów literatury niemieckiej 1871-1954*, Warszawa 1955, s. 299.

⁸ K. Taborska, *Krytyka jako autokreacja...*, s. 90.

⁹ G. Gnauck, *Marcel Reich-Ranicki...*

¹⁰ *Polacy nie zasługują na poezję Tuwima*. Z Marceliem Reich-Ranickim rozm. A. Kuźniak i A. Tuszyńska „Gazeta Wyborcza” [Duży Format], 27.10.2008, s. 6.

że będę tłumaczyć z niemieckiego na polski i odwrotnie. Nigdy z nich nie skorzystałem. Do dziś stoją na półce w korytarzu. Na początku nie mieliśmy nic. Nie tylko mebli, naczyń, firanek i ubrań. Ale też – co niezbędne – biblioteki i biurka”¹¹.

W Republice Federalnej Niemiec rozwija się krytycznoliteracki talent Marcela Reich-Ranickiego w całej pełni. Przez pewien czas pisuje dla „Die Welt” oraz „Die Zeit”, potem zostaje szefem działu literackiego w „Frankfurter Allgemeine Zeitung”, jednej z najbardziej miarodajnych, wpływowych gazet w kraju. Jego artykuły i recenzje były często wyrocznią, potrafiły zmiażdżyć nawet znanych pisarzy, albo wylansować książkę początkującego dopiero twórcy. Pisał wiele cieszących się rozgłosem książek, jeździł po RFN i wygłaszał liczne odczyty, stając się powoli Zoilem literatury w Niemczech Zachodnich, potem zjednoczonych.

Po osiedleniu się w Republice Federalnej Niemiec Marcel Reich-Ranicki początkowo zajmował się omawianiem książek pisarzy „wschodnich” Niemiec, a więc literaturą, którą interesował się jeszcze w czasie pobytu nad Wisłą. Pisał dużo, powoli jego nazwisko zaczynało być znane, tym bardziej że pracował dla znanych gazet: „Frankfurter Allgemeine Zeitung”, „Die Zeit” oraz „Die Welt”. Pisywał też nieco o literaturze polskiej, wybór jego tekstów z tego zakresu ukazał się po latach w książce *Erst leben, dann spielen* (2002), która doczekała się także tłumaczenia na język polski¹². Marcel Reich-Ranicki uważał m.in. że polska powieść i dramaty są słabe, mało poza tym zrozumiałe dla odbiorcy za granicą, natomiast w pełni błyszczą polska poezja, której z kolei – według jego zdania – nie sposób dobrze przełożyć:

„Uważam, że jest niezwykle interesująca. W Niemczech wychodzą książki Herberta, Szymborskiej, Różewicza, Miłosza, ale oni nie mają szczęścia do tłumaczy. Nie ma ani jednego dobrego przekładu polskiej poezji. Ludzie się obrażają, gdy się o tym mówi, ale taka jest prawda. W Polsce wielu poetów zna niemiecki i tłumaczy z tego języka. Zresztą, zawsze tak było – Mickiewicz tłumaczył Schillera i Goethego. W XX wieku – Jastrun, Lem, Tuwim tłumaczyli z niemieckiego. A w Niemczech żaden poeta nie zna polskiego, więc do przekładów poezji wzięli się zawodowi tłumacze. Robią to poprawnie, ale wizji poetyckiej oddać nie mogą”¹³.

Nie sposób zgodzić się z takim poglądem, zwłaszcza kiedy się czyta znakomite tłumaczenia Karla Dedeciusa. Choć Marcel Reich-Ranicki nie raz powtarzał na przestrzeni lat, że nie jest ekspertem od literatury polskiej, to jednak wielokrotnie zabierał głos. Także na temat sztuki tłumaczenia poezji, jak np. o translacjach wspomnianego powyżej „Czarodzieja z Darmstadt”, kiedy powiedział: „Wszystkich, wielkich poetów słabo przetłumaczył. Ściągnął ich na średni poziom. A słabych podciągnął. Wszystko na jeden poziom. Jak w kiepskich restauracjach w Paryżu – mają tylko jeden sos”¹⁴.

Podczas Targów Książki we Frankfurcie nad Menem w 2000 r., kiedy Polska była honorowym gościem i nasza literatura spotkała się z bardzo pozytywnym przyjęciem, wypowiedź Marcela Reich-Ranickiego musiała budzić zdumienie:

¹¹ Tamże, s. 4.

¹² M. Reich-Ranicki, *Najpierw żyć, potem igrać*, Wrocław i in. 2005.

¹³ *Nie wybieratem sobie Niemiec*, rozm. Ł. Gołębiowski, „Rzeczpospolita” 21-22.10.2000, s. 8.

¹⁴ G. Gnauck, *Marcel Reich-Ranicki...*, s. 240.

„To jest straszne – wszyscy chwalą wszystkich polskich autorów. Chwalą bez względu na to, czy to dobre książki, czy złe. A wie pan, dlaczego chwalą? Bo Niemcy mają wielki kompleks na punkcie Polaków. W przeszłości Polska miała jak najgorszą opinię w Niemczech. W XIX wieku jednym z najbardziej popularnych powiedzeń niemieckich było *polnische Wirtschaft*. Polska była symbolem zacołania, brudu, ciasnoty. Potem była II wojna światowa, hitleryzm. Niemcy wiedzą dokładnie, co Wehrmacht i SS wyczyniali w Polsce. Kiedy więc Polska jest honorowym gościem na targach, chwalą wszystkie książki (...) Jest coś poniżającego w takich pochwałach. Odnoszę wrażenie, że krytyka niemiecka nie bierze serio tej literatury. Pewna znakomita dziennikarka polskiego pochodzenia napisała duży artykuł o literaturze polskiej pokazywanej na targach. Bardzo delikatnie dała w nim do zrozumienia, że jedna z książek jej się nie podoba. Ale tak delikatnie, że trzeba być znawcą, żeby to zauważyć. A na zakończenie powołała się na pogląd innego polskiego dziennikarza, że targi nie zmieniają stosunku Niemców do polskiej literatury. Sama nie odważyła się tego napisać”¹⁵.

Nic dziwnego, że tego rodzaju wypowiedzi spotykały się z dezaprobatą przedstawicieli polskiej kultury, m.in. Andrzej Nowakowski, pełnomocnik ministra kultury i dziedzictwa narodowego stwierdził:

„W moim przekonaniu dużo złego robi tylko Marcel Reich-Ranicki, którego rozumowanie jest na poziomie konstrukcji cepa, tzn. jeśli coś się nie sprzedaje jak bestseller, to tego czegoś nie ma. Trudno znaleźć na to argumenty, bo przyjmując taki tok myślenia, nie należałoby robić nic, nie pisać, nie wydawać książek, tylko czekać na potencjalny przebój”¹⁶.

Marcel Reich-Ranicki był zawsze mistrzem w eksponowaniu swojej osoby i wysokich umiejętności krytyka literackiego. Niewątpliwie w tym celu postanowił wprowadzić literaturę (i siebie!) do telewizji. Jego „*Das literarische Quartett*” w ZDF emitowany od 25 marca 1988 r. do 14 grudnia 2001 r. szybko stał się jednym z najpopularniejszych programów w historii telewizji niemieckiej. Uczestniczyły w nim cztery osoby: sam boss Marcel Reich-Ranicki oraz znani krytycy literaccy Hellmuth i Karasek oraz Sigrid Löffler (po nieporozumieniach z Reich-Ranickim zastąpiła ją Iris Radisch z „*Die Zeit*”). Oprócz tych trzech stałych osób, czwarty uczestnik w programie zmieniał się, co było z góry przyjętą regułą i było uzależnione od tematyki książek dyskutowanych podczas programu. Marcel Reich-Ranicki po mistrzowsku opanował sztukę operowania napięciem medialnym, jego bardzo emocjonalny styl wypowiedzi przyciągał widzów do telewizorów. Według sondaży każdy z programów – a było ich w sumie 77 edycji – oglądało ponad milion widzów. Jak powiedział po latach jego twórca:

„pomysł był prosty. Pisarz, którego książkę omawialiśmy, nie uczestniczył w spotkaniu. Program trwał 75 minut. Żadnych przerywników filmowych. Żadnych lasów, łąk, stawów w tle. Czterech rozmówców. A samo prowadzenie? W telewizji uwaga widza odciągana bywa przez drobiazgi, na przykład przez krawat prowadzącego, garnitur, fryzurę. W moim przypadku przynajmniej to ostatnie nie było problemem. Najważniejsze, by mówić obrazowo. Wyrazistość jest grzecznością krytyka.

¹⁵ *Za dużo chwałę*. Z Marcelem Reich-Ranickim rozm. M. Cieślak, R. Pawłowski, „Gazeta Wyborcza” 23.10.2000, s. 15.

¹⁶ *Mercedesa nie zrobimy nigdy, wybitną książkę – tak*. Z A. Nowakowskim rozm. K. Masłoń, „Rzeczpospolita” 17.10.2000, s. 9.

Rozmowie trzeba nadać spontaniczny charakter, wskazane są konflikty, nawet kłótnie. Pożądane słowne potyczki. To wszystko przychodziło mi z łatwością. O świadomym aktorstwie nie może być mowy. Nieświadomie – tak. Krytyk mówiący o książkach w telewizji musi częściowo zrezygnować ze swoich erudycyjnych ambicji. Upraszczałem wiele. Nie ukrywam, że zależało mi na widzach”¹⁷.

W swoim programie Marcel Reich-Ranicki nie oszczędzał nawet najwybitniejszych pisarzy, jak np. Güntera Grassa. Z kolei potrafił wylansować książkę mało znanego wcześniej autora. Zarzucano mu płyciznę intelektualną – odpowiadał, że uproszczenie w dyskusjach podczas programu jest konieczne, aby każdy widz, często nieprzygotowany do odbioru literatury – mógł zrozumieć dany utwór i w pełni ocenić jego cechy artystyczne. Liczący w 2013 r. 93 lata Marcel Reich-Ranicki, będący niewątpliwie osobistością medialną, krytykiem showmanem, „uchodzi(ł) za najbardziej zjadliwego i najostrzejszego członka cechu krytyków”¹⁸. Na zaproszenie ówczesnego prezydenta RFN Johannesa Raua, Marcel Reich-Ranicki swój ostatni „kwartet” zorganizował w 2001 r. w siedzibie prezydenckiej w Berlinie, co jednoznacznie świadczyło o randze tego wydarzenia.

Nie sposób wymienić wszystkie książki Marcela Reich-Ranickiego, napisał ich bowiem wiele, poczynając od wydanej jeszcze w Polsce w 1955 r. *Z dziejów literatury niemieckiej*, po np. 3-tomowy zapis dyskusji 77 audycji telewizyjnych *Das literarische Quartett* (2006). Wydana w 1999 r. książka biograficzna *Mein Leben* (w Polsce przetłumaczona już w 2000 r.) stała się autentycznym bestsellerem, w bibliotekach wprowadzano zapisy na tę pozycję, ograniczając czas wypożyczenia do kilku dni z uwagi na długą kolejkę czekających. Do chwili obecnej sprzedano ponad milion egzemplarzy wspomnień. Jest to opowieść niecodzienna, doskonale napisana i przejmująca, jako że życiorys Reich-Ranickiego przebiegał wśród niełatwych czasów i wydarzeń. Interesujące są lata trzydzieste w Berlinie, kiedy młody Reich zagłębia się w życie intelektualne Niemiec i poznaje smak słowa drukowanego. Ale szczególnie ważne są lata wojny, lata spędzone w getcie i poza jego murami. Każdy dzień, każda noc to obawa o życie. Reich-Ranicki nie chce wzbudzić litości, niemal beznamiętnie ukazuje te straszne czasy...

Marcel Reich-Ranicki, choć żył od lat w Republice Federalnej Niemiec, miał określony pogląd na swoje relacje z tym krajem. Świadczą o tym m.in. jego słowa z 2000 r.:

„Nie zapomniałem, co zrobili Niemcy mojej rodzinie. Moja książka jest tego dowodem. Ale mogę w tym kraju robić to, co chcę – pisać o literaturze niemieckiej. Mogę coś osiągnąć jako krytyk i to daje mi zadowolenie. Moja autobiografia rozeszła się w nakładzie ponad 600 tysięcy egzemplarzy. Polscy pisarze biorą mi za złe, że od tylu lat zajmuję się niemal wyłącznie literaturą niemiecką. Rozumiem te żale, ale niczego nie zmienię. Do 1958 r. pisałem i publikowałem po polsku w 'Nowej Kulturze', 'Twórczości', 'Przeglądzie Kulturalnym', ale pisałem wyłącznie o literaturze niemieckiej. Bo polskiej tak dobrze nie znałem”¹⁹.

Albo inna wypowiedź, która w jeszcze bardziej wyrazisty sposób określiła jego stosunek do Niemców:

„Fakt, że tu mieszkam i wielbię niemieckich klasyków, nie znaczy, że się z Niemcami pojednałem. To oni, nikt inny, zabili moich rodziców i matkę mojej żony. Czasem oglądam filmy o Trzeciej Rzeszy. Moja żona przegląda bardzo dokładnie program telewizyjny i zaznacza to, co według niej

¹⁷ *Polacy nie zasługują na poezję...*, s. 5.

¹⁸ V. Hage, M. Schreiber, *Marcel Reich-Ranicki...*, s. 9.

¹⁹ *Nie wybierałem sobie...*, s. 8.

powinniśmy zobaczyć. Wszystkie filmy o wojnie i hitleryzmie. Patrzy potem na maszerujących żołnierzy i mówi: to jest moje życie. Wszystko było przez nich zdeterminowane”²⁰.

Czytelnik, zwłaszcza polski, szuka w tej książce komentarza do niejasności narosłych podczas pobytu Marcela Reich-Ranickiego w Londynie, kiedy m. in. zarzucano mu ścisłą współpracę z polskimi organami służby bezpieczeństwa. Niestety, Marcel Reich-Ranicki nie pisze wiele o tych sprawach, i do czasu, dopóki nie będziemy mieli pełnego wglądu w archiwa, z pewnością problem ten nie będzie do końca wyjaśniony²¹.

Ale dla miłośników literatury ważny jest przede wszystkim Marcel Reich-Ranicki jako krytyk literacki. To on ukształtował literaturze niemieckiej, zwłaszcza współczesnej, drogę do świadomości milionów odbiorców. To właśnie jego gust znawcy literatury przez dziesięciolecie pomagał w orientacji w gąszczu setek i tysięcy autorów i tytułów. Nie zawsze można się z nim zgodzić, zwłaszcza z bezpardonową czasem formą wypowiedzi, ale przyznać trzeba, że był krytykiem inteligentnym i mającym swoje – czasem odbiegające od innych – zdanie. Ten wybitny znawca literatury to jednocześnie świadek minionego XX wieku, jego dziejów, kultury i ludzi. Marcel Reich-Ranicki powiedział kiedyś: „I tak oto jestem znowu osobnikiem bez stron rodzinnych i ojczyzny. Moją przenośną ojczyzną jest niemiecka literatura, niemiecka muzyka”²². Te słowa to wyznanie człowieka doświadczonego niejednym ciosem historii, potrafiącego wyciągać jednak wnioski z przeszłości. Na pytanie, czy czegoś żałuje, Marcel Reich-Ranicki wyznał:

„Sumienie mam czyste, nieużywane, tak pisał Stanisław Lec. Zdaję sobie sprawę, ja, cynik i literacki morderca, że nierzadko wyrządzałem ludziom krzywdę. Z różnych przyczyn. Można je nazwać niezależnością sądu i pióra albo szczerością, albo odwagą. Przyznaję się, zdarzało mi się krzywdzić autorów”²³.

W dziedzinie sztuki, a więc także w zakresie literatury, należy mieć swoje zdanie, i nie można mieć do Marcela Reich-Ranickiego pretensji, że prezentował własne widzenie dzieła literackiego. Szokował natomiast niejednokrotnie sposób jego wyrażania, niekiedy niezwykle apodyktyczny, a nawet brutalny. Co do niejasnych kart z jego przeszłości, to sam Marcel Reich-Ranicki prowokował dociekania dziennikarzy, zmieniając niejednokrotnie wypowiedzi dotyczące niektórych etapów swojego własnego życia. Te okoliczności powodowały, że przy uznaniu jego wysokiej klasy jako krytyka literackiego, patrzymy z dużą dozą sceptycyzmu na lata powojenne, zwłaszcza okresu londyńskiego, które – jak było już wspomniane – wciąż są w życiorysie Marcela Reich-Ranickiego owiane mgłą tajemnicy.

Jego śmierć spowodowała lukę we współczesnej krytyce literackiej, którą niełatwo będzie wypełnić. Marcel Reich-Ranicki jest dobrym przykładem porzekadła, iż bywają ludzie niepowtarzalni²⁴.

Krzysztof A. Kuczyński
Łódź

²⁰ *Polacy nie zasługują na poezję...*, s. 5.

²¹ G. Gnauck, *Marcel Reich-Ranicki...*; P. Gontarczyk, *Prawdziwy życiorys Marcelego Ranickiego*, „Biuletyn Instytutu Pamięci Narodowej” nr 1-2, 2007; W. Pięciak, *Papież, który służył diabłu*, „Rzeczpospolita” 2-3.05.2009, s. 20-22.

²² *Polacy nie zasługują na poezję...*, s. 6.

²³ Tamże.

²⁴ B. T. Wieliński, *Papież niemieckiej literatury nie żyje*, „Gazeta Wyborcza” 19.09.2013; G. Gnauck, *Oblicza Reich-Ranickiego*, „Rzeczpospolita” 23.09.2013; U. Greiner, *Was für ein Kerl!*

EICHSTÄTTER DIENSTE JAKO INSTYTUCJA WSPIERAJĄCA BEZROBOTNYCH

Przypadek niemieckiego powiatu w Górnej Bawarii *Landkreis Eichstätt*, charakteryzującego się najniższą stopą bezrobocia w Niemczech, oraz działalność instytucji *Eichstätter Dienste (ED)* stanowią w niniejszym tekście bazę dla rozważań nad zjawiskiem bezrobocia i sposobami jego zwalczania. Zbadanie tego studium przypadku ma pomóc w odpowiedzi na pytanie, czy działalność wspomnianej instytucji w znaczący sposób kształtuje tak niskie wskaźniki tego zjawiska oraz czy jej istnienie ma w ogóle sens w miejscu, gdzie liczba bezrobotnych jest tak mała.

W czasie trzymiesięcznego pobytu w *ED* zebrałam dokumenty, raporty i sprawozdania, przeprowadziłam wywiady z jej pracownikami. Metoda obserwacji uczestniczącej i metoda instytucjonalna pozwoliły na dogłębne zbadanie i zrozumienie funkcjonowania tej instytucji. Charakterystyka *ED* została przeprowadzona na tle specyficznej oferty dla bezrobotnych, dostępnej w Niemczech.

PAKIET REFORM – AGENDA 2010

Do momentu wprowadzenia w Niemczech w 2003 r. pakietu reform rynku pracy i opieki społecznej – Agendy 2010, niemiecki rynek pracy charakteryzował się stosunkowo dobrym zabezpieczeniem finansowym bezrobotnych oraz ograniczoną elastycznością. Utworzona w 2002 r. komisja parlamentarna pod kierownictwem Petera Hartz, członka zarządu *Volkswagena*, zaproponowała reformy systemu wspierania bezrobotnych. Zmiany w prawie pracy, systemie socjalnym i podatkowym miały doprowadzić przede wszystkim do uelastyczenia rynku pracy, zmniejszenia długookresowego bezrobocia i zwiększenia skuteczności pośrednictwa pracy¹.

Budząca najwięcej kontrowersji reforma pomocy socjalnej została uregulowana ustawą *Hartz IV*. Polegała ona na ograniczeniu dostępu do zasiłków oraz stworzeniu takich mechanizmów zachęt, które zwiększałyby szansę aktywnego poszukiwania pracy. Do 2005 r. bezrobotni mieli prawo pobierania zasiłku przez 2 lata (a osoby starsze nawet 32 miesiące) w wysokości 67% ostatnio otrzymywanej płacy netto. Po tym okresie przysługiwała im zapomoga dla bezrobotnych (*Arbeitslosenhilfe*) wypłacana bez ograniczenia czasowego

Dieses Land verdankt ihm sehr viel. Zum Tod des Literaturkritikers Marcel Reich-Ranicki, „Die Zeit” 26.09.2013; I. Radisch, *Vorhang zu! Meine Jahre mit Marcel Reich-Ranicki im „Literarischen Quartet”*, „Die Zeit” 26.09.2013; M. Walser, *„Ich bin ihm nahe”. Es gab Zerwürfnisse und Versöhnungen. Am Ende siegt die Dankbarkeit*, „Die Zeit” 26.09.2013; R. Kämmerlings, *Ein Adieu nach seinem Geschmack*, „Die Welt” 27.09.2013; U. Weinzierl, *Erster Bürger im Reich der deutschen Dichtung*, „Die Welt” 19.09.2013; R. Salamander, *Der ungeliebte, der geliebte Ruhestörer. Abschied von Marcel Reich-Ranicki. Eine Trauerrede*, „Frankfurter Allgemeine Zeitung” 27.09.2013; F. Schirmmacher, *Ein sehr großer Mann*, „Frankfurter Allgemeine Zeitung” 19.09.2013; G. Seibt, *Die Kunst der Deutlichkeit*, „Süddeutsche Zeitung” 19.09.2013; H. Kesting, *Wir werden niemals seinesgleichen sehen. Erinnerung an Marcel Reich-Ranicki*, „Neue Gesellschaft. Frankfurter Hefte” nr 10, 2013.

¹ J. Bokajło, *Niemieckie „państwo cudów”*, „Więź” nr 11-12, 2012, s. 44-45.

i wynosząca 57% ostatniej płacy netto. Środki na ten cel pochodzą z budżetu federacji. Dodatkowo bezrobotny mógł liczyć na zasiłek mieszkaniowy, zasiłek na dzieci czy też finansowanie przez państwo składek na ubezpieczenia społeczne².

Od 1 stycznia 2005 r. ustalono dwa rodzaje zasiłków dla bezrobotnych: zasiłek z tytułu bezrobocia I (*Arbeitslosengeld I – ALG I*) i zasiłek z tytułu bezrobocia II (*Arbeitslosengeld II – ALG II*). *ALG I* wypłacany jest przez rok i wynosi do 67% średniej płacy netto. Po tym czasie bezrobotny może otrzymać *ALG II*, który powstał w wyniku połączenia zapomogi z tytułu bezrobocia z zasiłkiem socjalnym (*Sozialhilfe*) i jest wypłacany bez ograniczenia czasowego, ma jednak stałą wartość. Jego wysokość dla osoby samotnej wynosi 345 euro w zachodnich i 331 euro we wschodnich krajach federacji. Pomoc ta przysługuje osobom, które nie posiadają majątku osobistego i oszczędności, które pozwoliłyby im na zapewnienie minimum egzystencji w warunkach bezrobocia. W wyniku *Hartz IV* okres pobierania zasiłku dla bezrobotnych został skrócony z 32 do 12 miesięcy, a dla osób powyżej 55 lat do 18 miesięcy³.

Wprowadzenie powyższych instrumentów, mających zachęcić bezrobotnych do podjęcia normalnej pracy, nie do końca przyniosło oczekiwany efekt. Okazało się bowiem, że liczba nowych miejsc pracy nie jest wystarczająca. Osoby bezrobotne otrzymały zatem możliwość „dorobienia do zasiłku” poprzez udział w programach organizowanych przez *Jobcenter (JC)*⁴. Zajęcia te, określane jako praca na tzw. drugim rynku pracy, obejmują różnego rodzaju kursy motywacyjne, kursy przygotowujące do zawodu, dokształcające i programy *Mehraufwandsentschädigung (MAE)*. Te ostatnie to programy rekompensujące dodatkowy wysiłek (dosłownie: „rekompensata za dodatkowy nakład”), a w ich ramach osoby pobierające zasiłki dostają możliwość podjęcia pracy w przedsiębiorstwach użyteczności publicznej i instytucjach państwowych, będąc zatrudnionymi na stanowiskach niewymagających określonych kwalifikacji⁵.

Szczególną ofertą pracy dla bezrobotnych jest tzw. *Ein-Euro-Job* (1€J – praca za 1 euro za godzinę), której podjęcie wymaga się od pobierających zasiłek z tytułu bezrobocia II. Stanowi ona specyficzną „sposobność pracy” (*Arbeitsgelegenheit – AGH*) – nie jest zatem miejscem pracy w sensie tradycyjnego rozumienia tego pojęcia. Ma ona służyć dobru publicznemu oraz być dodatkowym miejscem zatrudnienia. Oznacza to, że przez 1€J nie mogą być zastępowane stałe etaty. Za swoją „pracę służącą dobru publicznemu” bezrobotny otrzymuje *MAE* – swego rodzaju „wynagrodzenie” będące rekompensatą za podjęty wysiłek – w wysokości od 1 do 2 euro za godzinę, stanowiące dodatek do pobieranego zasiłku.

² S. Płóciennik, *Problemy niemieckiego rynku pracy w perspektywie nowej ekonomii porównawczej*, w: D. Kopycińska (red.), *Działania ekonomiczne podmiotów rynkowych materiały konferencyjne międzynarodowej konferencji „Ekonomiczne wyzwania XXI wieku, Polska – Unia Europejska – świat” zorganizowanej przez Katedrę Mikroekonomii Uniwersytetu Szczecińskiego w ramach IV Ogólnopolskiego Zjazdu Katedr Ekonomii*, Szczecin 2007, s. 230.

³ *Ibidem*, s. 231.

⁴ *Jobcenter (JC)* – instytucje powstałe w wyniku połączenia Urzędów Socjalnych (*Sozialamt*) i Urzędów Pracy (*Arbeitsamt*). *JC* obsługują osoby pozostające bez pracy dłużej niż 12 miesięcy, a ich działalność finansowana jest ze środków federalnych (wpływów podatkowych). Przy *JC* działają agencje pracy tymczasowej, których zadaniem jest tworzenie swego rodzaju przejścia do stałego zatrudnienia. L. Jodkowska, *Państwo opiekuńcze w Polsce i w Niemczech*, Warszawa 2009, s. 75.

⁵ L. Jodkowska, *op. cit.*, s. 81.

Maksymalny czas pracy nie może przekroczyć 30 godzin tygodniowo i 6 dziennie. Przykładami możliwych *AGH* są np. przygotowywanie posiłków dla potrzebujących, spacer z wymagającymi opieki osobami starszymi, opieka nad dziećmi, prace ogrodnicze czy też praca społeczna w instytucji charytatywnej⁶. Przykładem instytucji realizującej programy *MAE* jest m.in. *ED*.

ED to instytucja mająca swoją siedzibę w mieście powiatowym Eichstätt, leżącym w centralnej Bawarii. Wskaźniki bezrobocia w *Landkreis* Eichstätt przedstawiają się niezwykle pozytywnie. W marcu 2013 r. liczba bezrobotnych wynosiła zaledwie 1069, co odpowiada 1,5% stopie bezrobocia⁷. 71,6% tej liczby (765) stanowiły osoby pozostające bez pracy przez krótki czas, z kolei zasiłek dla bezrobotnych II otrzymywały 304 osoby⁸.

IDEA INSTYTUCJI I STATUS PRAWNO-ADMINISTRACYJNY

Eichstätter Dienste powstała jako spółka zależna utworzona przez *Deutsches Erwachsenen-Bildungswerk (DEB)* – Ośrodek Kształcenia Dorosłych). Grupa *DEB* ze swoimi spółkami zależnymi jest jedną z największych instytucji edukacyjnych w Niemczech, która oferuje szkolenia zawodowe, programy studiów i kursy dokształcające. Jej siedziba mieści się w bawarskim Bambergu. Ośrodek ten posiada ponad 50 oddziałów zlokalizowanych w sześciu krajach federacji. Są to: Badenia-Wirtembergia, Bawaria, Brandenburgia, Saksonia, Saksonia-Anhalt i Turyngia⁹.

Podstawą funkcjonowania grupy spółek *DEB* było zarejestrowane w 1976 r. przez Adolfa Erbena Stowarzyszenie *Deutsches Erwachsenen-Bildungswerk e. V.* W 2003 r. założona została spółka Usługi społeczne – *Gemeinnützige DEB-soziale Dienstleistungs GmbH*, za której działanie odpowiedzialny był jej pomysłodawca – Werner Müller. W tym samym roku przedsiębiorstwo to przejęło domy z używanymi towarami (*Gebrauchtwarenhäuser*) należące do spółki *ROSA gGmbH* – w Bambergu, Coburgu, Sonnebergu i Hildburghausen wraz z personelem i pomieszczeniami. Celem instytucji *ROSA* było szkolenie i reintegracja osób długotrwale bezrobotnych¹⁰.

Instytucja *ED* została utworzona w 2005 r. i jest jedną z sześciu instytucji typu *Gemeinnützige DEB-soziale Dienste*, z których cztery mają swoją siedzibę w Bawarii (*Coburger Dienste*, *Eichstätter Dienste*, *Marktedwitzer Dienste*, *Selber Dienste*), jedna w Badenii-Wirtembergii (*Weiblinger Dienste*) i jedna w Turyngii (*Hildburghausener Dienste*)¹¹. W czasach świetności funkcjonowało równocześnie ok. 20 takich spółek.

⁶ T. Rosky, *Hartz IV. Alles, was Sie wissen müssen*, Augsburg 2007, s. 116-117.

⁷ *Statistischer Vierteljahresbericht der Region 10 Ingolstadt. 1. Quartal 2013*, Ingolstadt 2013, s. 14, <http://www.landkreis-eichstaett.de/BuergerserviceA-Z/Geschaeftsverteilung.aspx?view=~ /kxp /orgdata/default&orgid=09623546-5452-4263-9b40-29fab67a7f6f> (6.06.2013).

⁸ *Ibidem*, s. 16.

⁹ *Willkommen beim DEB!*, <http://www.deb.de/> (14.11.2013).

¹⁰ *Historie. Die DEB-Gruppe*, <http://www.deb.de/html/daten.html> (14.11.2013). Werner Müller był także pomysłodawcą *ROSA*. Obecnie Usługi społeczne są zorganizowane i działają w podobny sposób.

¹¹ *Standorte*, <http://www.deb.de/> (15.11.2013).

Z czasem jednak z powodu problemów finansowych, związanych głównie z ograniczeniem środków państwowych na realizowane projekty, bądź też z uwagi na niekorzystną sytuację lokalną, na którą składało się także wiele czynników losowych (jak np. brak odpowiedniego personelu, niechęć otoczenia), część z nich musiała zostać zamknięta.

Celem przedsiębiorstwa jest – według statutu – wspieranie kształcenia i wychowania, a ponadto pomoc młodzieży oraz ochrona środowiska. Urzeczywistnianie założonych planów następuje m.in. poprzez realizację działań w „przedsiębiorstwach socjalnych”, mających ułatwić bezrobotnym wejście bądź powrót na rynek pracy, jak również sprawować nad nimi opiekę. Przedsiębiorstwa te są wspieranymi przez państwo zakładami oferującymi miejsca pracy (1 €J) i jednocześnie pełnią funkcję firm szkoleniowych (ze szczególnym naciskiem na lokalną i regionalną aktywność), które dla integracji bezrobotnych z rynkiem pracy mogą prowadzić projekty podnoszące kwalifikacje i działalność szkoleniową¹². *DEB*, a w związku tym również *ED* i pozostałe Usługi społeczne są instytucjami edukacyjnymi zatwierdzonymi przez *CERTQUA*¹³ zgodnie z rozporządzeniem w sprawie procedury akredytacyjnej podmiotów kształcenia zawodowego (*AZWW*)¹⁴ oraz certyfikowanymi według norm DIN EN ISO¹⁵ 9001:2008¹⁶.

Rok 2005 stwarzał stosunkowo dobre warunki do tworzenia instytucji pożytku publicznego, w których zatrudnienie mieli znaleźć długotrwale bezrobotni (*Langzeitarbeitslose*). Dzięki *ED* jednocześnie miały być realizowane dwie koncepcje: reintegracja zawodowa długotrwale bezrobotnych oraz zapewnienie możliwości okazynego nabycia domowych sprzętów osobom mniej zamożnym. U podstaw nowo powstałej placówki leżało przekonanie, że ma to być nie tylko instytucja edukacyjna, ale również przedsiębiorstwo socjalne oferujące wspierane przez państwo miejsca pracy. Uzasadnione zatem wydaje się być nazywanie *ED* instytucją oraz przedsiębiorstwem, ponieważ jej unikatowość polega na tym, że łączy cechy

¹² *Wir über uns. Unternehmenszweck*, http://www.soziale-dienste-gmbh.de/eichstaett/modul.html?wid=ua&query=wir_ueber_uns.html (18.11.2013).

¹³ *CERTQUA* – funkcjonująca od 1994 r. jednostka certyfikująca systemy zarządzania jakością w obszarze kształcenia zawodowego, akredytowana wg norm ISO 17021 i ISO 17065. http://www.certqua.de/we_b/de/ueber_certqua/ueber_certqua.php (24.01.2014).

¹⁴ *AZWW – Anerkennungs- und Zulassungsverordnung – Weiterbildung* – Rozporządzenie w sprawie procedury akredytacyjnej właściwych podmiotów kształcenia zawodowego w ramach SGB III z 16 czerwca 2004 r., http://www.bmas.de/SharedDocs/Downloads/DE/PDF-Gesetze/anerkennungs-und-zulassungsverordnung-weiterbildung-azww.pdf;jsessionid=CD37BF20A6D9FB5B5C522C946E8B6A96?__bl__ob=publicationFile (18.11.2013).

¹⁵ *ISO – International Organization for Standardization*, Międzynarodowa Organizacja Normalizacyjna, jest największą na świecie organizacją ustalającą międzynarodowe normy we wszystkich dziedzinach codziennego życia. Założona w 1947 r. do chwili obecnej opublikowała już ponad 19 500 norm międzynarodowych obejmujących niemal wszystkie aspekty technologii i biznesu. Międzynarodowe standardy określają najnowocześniejsze specyfikacje dla produktów, usług i dobrych zwyczajów, przyczyniając się w ten sposób do czynienia przemysłu bardziej wydajnym i efektywnym. Opracowane dzięki globalnemu porozumieniu pomagają również przełamywać bariery w handlu międzynarodowym. *About ISO*, http://www.iso.org/is_o/home/about.htm (18.11.2013).

¹⁶ Norma ISO 9001:2008 – należy do rodziny norm serii 9000, które są uznawane na świecie za standardy wyznaczające sposób działania przedsiębiorstwa i dotyczy obszaru zarządzania jakością. *System Zarządzania Jakością wg ISO 9001*, <http://www.ms-consulting.pl/go.live.php/PL-H87.html> (18.11.2013).

zarówno instytucji pożytku publicznego, jak i przedsiębiorstwa, które dzięki oferowanym przez siebie usługom przynosi dochód.

Jednak aby możliwe było prowadzenie domu towarowego z używanymi rzeczami (*Gebrauchswarenhaus*), konieczne stało się uprzednie zaopatrzenie go w tego typu towary. Taki wkład w początek działalności spółki mieli mieszkańcy *Landkreis Eichstätt*, którzy chętnie oddawali niepotrzebne i stare rzeczy (najczęściej używane meble, sprzęty gospodarstwa domowego, książki, ubrania). Zebrane w ten sposób przedmioty są naprawiane i odnawiane w zakładach stolarskim i elektrycznym, a następnie sprzedawane¹⁷.

STRUKTURA I ORGANIZACJA¹⁸

Wszystkie spółki „usług społecznych” zorganizowane są w podobny sposób. Działają na zasadzie połączenia domu towarowego z różnymi warsztatami, w których zajęcia znajdują bezrobotni wykonujący 1€J i w których na bieżąco odrestaurowywane są poszczególne przedmioty.

W 2013 r. w *ED* w skład stałego personelu wchodziło 7 osób. Ich pracą kierował dyrektor przedsiębiorstwa, którego działania, jako pedagoga, wspierali jeszcze jeden pedagog socjalny i psycholog. Nad podziałem zadań dla podopiecznych i uczestników kursów czuwał tzw. instruktor. Pozostałe dwie zatrudnione osoby to nadzorcy, odpowiedzialni kolejno za transport samochodowy i dom sprzedażowy oraz za odpowiednie funkcjonowanie warsztatów. W 2013 r. w *ED* przebywało również ok. 80 osób uczestniczących w kursach doszkalających, podnoszących kwalifikacje bądź pracujących w ramach projektów *MAE* (1€J).

ED zorganizowana jest w kilka „zespołów stanowisk roboczych” (*Arbeitsbereiche*), z których każdy ma ściśle określone zadania. Pracownicy magazynu zajmują się segregacją ofiarowanych towarów, a przydzieleni do załogi odpowiedzialnej za transport zaangażowani są w przewóz mebli i surowców wtórnych. Ich zadanie polega bądź to na odbieraniu przekazanych towarów lub na dostawie do klientów zakupionych w *ED* rzeczy.

Kluczowym ogniwem przedsiębiorstwa jest prowadzenie domu towarowego oraz zakładu stolarskiego i warsztatu elektrycznego. Oprócz tego w *ED* funkcjonuje warsztat rowerowy i dział recyklingu, a w porozumieniu z gminami *Landkreis Eichstätt*, w ramach ochrony przyrody, działa także zespół odpowiedzialny za tereny zielone¹⁹.

Niezwykle istotny element organizacji *ED* stanowi centrum przygotowywania aplikacji do pracy (*Bewerbungszentrum*), do którego bezrobotni mogą zwrócić się z prośbą o pomoc w przygotowaniu dokumentów aplikacyjnych, wymaganych w celu ubiegania się o konkretne miejsce pracy. Centrum to oferuje także porady w przygotowaniu do rozmowy kwalifikacyj-

¹⁷ *Sozialkaufhaus soll Arbeitslose wieder fit machen*, „Eichstätter Kurier” 23.09.2005.

¹⁸ Ta część artykułu oraz procedura przyjmowania uczestników i sposób finansowania instytucji zostały opracowane głównie na podstawie informacji uzyskanych w wywiadach przeprowadzonych w Eichstätt z kierowniczką *ED* – Brigitte Wotsch w dniach 1.07.-30.09.2013.

¹⁹ *Einsatzstelle und Arbeitszeiten*, dokument wewnętrzny *ED* z dn. 23.02.2012 r., s. 1 i 2.

nej, pomoc w samodzielnym poszukiwaniu ofert pracy w Internecie czy też doradztwo w kwestii wyboru miejsca pracy²⁰.

Obok wymienionych działów, w których zajęcie znajdują uczestnicy projektów, w „domu” mieszczą się również sale szkoleniowe i biura. Podstawę całej organizacji instytucji stanowi zasada, iż w każdym momencie podopieczni *ED* mogą liczyć na wsparcie pedagoga bądź psychologa.

PROCEDURA PRZYJMOWANIA UCZESTNIKÓW

Beneficjenci *ED* są kierowani tu przez *Jobcenter*. *JC* decyduje również o tym, w którym projekcie i przez jaki czas będą oni uczestniczyli. W tym celu przesyła do *ED* pismo z dyspozycją dotyczącą podjęcia określonych działań wobec bezrobotnego (*Zuweisungsschreiben*). W zależności od projektu, bezrobotny może brać udział w kursie podnoszącym kwalifikacje bądź też wykonywać *Ein-Euro-Job*. Dokument określa w takim przypadku godziny pracy oraz wymiar czasu pracy, który obejmuje zwykle 30 godzin tygodniowo.

Projekty realizowane przez *ED* można podzielić na trzy typy. Pierwszy stanowią projekty *Arbeitsgelegenheiten (AGH)*, polegające na stworzeniu możliwości wykonywania 1€J. Kolejne projekty to tzw. *Suchtprojekte*, mające na celu przede wszystkim pomoc w uporaniu się z nałogami i *Qualifizierungsprojekte*, tj. projekty oferujące bezrobotnym nabycie nowych umiejętności i kwalifikacji.

Dokument z *JC* otrzymuje również bezrobotny. Określa on termin zgłoszenia do instytucji w celu odbycia rozmowy wstępnej i podjęcia „pracy”, której wykonywanie umożliwi dalsze korzystanie ze świadczeń społecznych. Bezrobotny powinien we wskazanym terminie dopełnić wszystkich formalności. Po tym czasie dyrektor *ED* przekazuje informację do *JC* o stawieniu się bądź nieobecności bezrobotnego na rozmowie. W przypadku niedopełnienia obowiązków przez bezrobotnego wyciągane są konsekwencje wobec jego osoby. Najczęściej jest to zmniejszenie zasiłku lub wstrzymanie jego wypłaty.

Każdy bezrobotny, który w wyznaczonym terminie zgłosi się do *ED*, jest przyjmowany na wyznaczony okres. Podczas rozmowy bezrobotny jest zaznajamiany z zasadami funkcjonowania i regułami panującymi w „domu” oraz podejmuje próbę określenia zakresu swoich umiejętności. Następnie wybiera samodzielnie bądź też jest odgórnie kierowany do jednego z działów bądź warsztatów. Stały personel *ED* dokłada wszelkich starań znajdując bezrobotnemu takie zajęcia, które najlepiej odpowiadają jego kwalifikacjom i w których mógłby się najlepiej realizować. Dlatego też prace wykonywane w *ED* to z reguły proste czynności, które nie wymagają specjalistycznego wykształcenia zawodowego.

Niezwykle bogato przedstawia się prowadzona dokumentacja dotycząca uczestników projektów. Podczas rozmowy wstępnej wypełniany jest formularz zawierający informacje o wykształceniu, ostatnim miejscu zatrudnienia, ale także znajomości języka niemieckiego (w przypadku obcokrajowców) i kompetencjach społecznych w chwili przybycia bezrobotnego do *ED*. W trakcie jego pobytu formularz ten jest aktualizowany. Ma to na celu umożliwienie późniejszej analizy rozwoju bezrobotnego pod kątem czynionych przez niego postępów. Ocenie podlegają np. zachowanie w pracy, chęć do nauki, punktualność,

²⁰ *Ibidem*.

nieobecności w pracy i sposób wykonywania powierzonych zadań, a także zachowanie wobec pozostałych uczestników i zatrudnionego w *ED* personelu²¹.

Przedmiotem zawieranej między *ED* a bezrobotnym umowy jest stworzenie „sposobności pracy”. *AGH* nie jest stosunkiem pracy podlegającym obowiązkowemu ubezpieczeniu społecznemu, ale tzw. stosunkiem pracy na mocy prawa socjalnego (*Sozialrechtsverhältnis*). Na tej podstawie bezrobotny uprawniony do zasiłku z tytułu bezrobocia II otrzymuje także „wynagrodzenie” (1 – 1,25 euro za godzinę) oraz zwrot części kosztów podróży²². *ED* zobowiązuje się zatem stworzyć bezrobotnemu „możliwość pracy” i wprowadzić go w jego zadania oraz służyć wsparciem, by mógł on tak dalece, jak to możliwe wypełniać swoje zadania samodzielnie i na własną odpowiedzialność. Obowiązkiem *ED* jest zapewnienie uczestnikowi odpowiedniej opieki pedagogicznej oraz dokonanie oceny dla *JC* po ustaniu umowy. Umowa nakłada również na bezrobotnego różne obowiązki. Podstawowym jest regularna obecność w *ED* i aktywny udział w projekcie oraz przestrzeganie czasu pracy, nauki czy przerw, jak również zasad obowiązujących w przedsiębiorstwie²³.

W razie niestosowania się do zasad panujących w *ED* bądź niestawienia się w miejscu pracy, bezrobotny otrzymuje dwa upomnienia i w przypadku braku reakcji z jego strony powinny one skutkować zwolnieniem. Jednakże każda taka sytuacja wymaga indywidualnego traktowania podopiecznego. Najczęściej bezrobotny dostaje kolejną szansę, by podjąć jeszcze jedną próbę nauczania się funkcjonowania w relacji pracownik – pracodawca.

Pobyt bezrobotnego w *ED* jest oceniany zarówno z punktu widzenia uczestnika, jak i stałego personelu. Uczestnik dokonuje oceny czynności, za które był odpowiedzialny, jak również warunków, w jakich prowadzone były zajęcia bądź wykonywana była praca. Niezwykle ważne jest zdanie bezrobotnego na temat udzielonej opieki personalnej oraz uzyskanego wsparcia ze strony instytucji podczas poszukiwania miejsca pracy²⁴.

Z drugiej strony to pracownicy *ED* oceniają uczestnika projektu pod względem jego zachowań społecznych, do których zalicza się m.in. punktualność na stanowisku pracy czy poczucie obowiązku wraz z sumiennym wykonywaniem powierzonych zadań. Dalej oceniane są umiejętności, czyli gotowość do pracy i nauki oraz koncentracja i wytrwałość. Trzeci obszar przeprowadzanej oceny obejmuje osiągnięcia uczestnika. Zalicza się do nich wiedzę fachową, jakość oraz tempo pracy²⁵.

FINANSOWANIE INSTYTUCJI

Niezwykle skomplikowanie przedstawia się kwestia finansowania *ED*. Instytucja finansowana jest z trzech źródeł: *Jobcenter* (jako środki federalne), dom towarowy z używanymi rzeczami i oferowane usługi (jako środki własne) oraz Europejski Fundusz Społeczny (jako

²¹ *Individueller Begleitbogen AGH, dokument wewnętrzny gemeinnützige DEB-soziale Dienstleistungs GmbH*, opracowany dn. 23.01.2013 r., s. 1-3.

²² *Teilnehmervereinbarung (AGH), dokument wewnętrzny gemeinnützige DEB-soziale Dienstleistungs GmbH*, opracowany dn. 30.04.2013 r., s. 1.

²³ *Ibidem*, s. 2.

²⁴ *Maßnahme-/Trägerbeurteilung durch den Teilnehmer/die Teilnehmerin ausschließlich für die Vermittlung und Integrationsarbeit*, dokument wewnętrzny *JobCenter Eichstätt*, AGH 12 – 4-12.

²⁵ *Teilnehmerbeurteilung des Trägers (ausschließlich für das Jobcenter / Agentur für Arbeit)*, dokument wewnętrzny *JobCenter Eichstätt*.

środki unijne). Niewielkie wsparcie pochodzi ze starostwa (*Landratsamt*). Możliwe jest również finansowanie ze środków prywatnych, jednakże od początku działalności instytucja nie otrzymała takiego wsparcia.

Finansowanie instytucji opiera się głównie na pozyskiwaniu środków z *JC* na realizację projektów. W tym celu do *JC* w Eichstätt przesyłane są koncepcje projektów. Po ich wstępnej akceptacji następuje dyskusja dotycząca profilu uczestników. *JC* dokonuje analizy sylwetek bezrobotnych pod kątem ich kwalifikacji i decyduje, w jakim projekcie możliwe byłoby obsadzenie wszystkich miejsc. Z reguły realizowane są przedsięwzięcia, których średnia liczba uczestników oscyluje wokół liczby 20. Z praktyki wynika, że dużo łatwiej zrealizować projekt przewidziany dla mniejszej liczby uczestników, ponieważ *JC* w Eichstätt nie dysponuje aż tak dużą liczbą bezrobotnych. W czerwcu 2013 r. w *ED* realizowanych było 9 projektów: 7 projektów 1€J (w tym 2 projekty dla uzależnionych) i 2 kursy doszkolające.

Koszty i plan finansowania dla projektów stwarzających „sposobność pracy”, tj. możliwość wykonywania *Ein-Euro-Job* (1€J) ustalane są na podobnych zasadach²⁶. Projekty tego typu są również wspólnie rozliczane. *ED* dysponując odpowiednią kadrami i należycie wyposażonymi warsztatami, może zaoferować przeprowadzenie konkretnych projektów 1€J, zapewniając uczestnikom opiekę pedagogiczną i fachowe wsparcie. W tym celu sporządzana jest wstępna kalkulacja kosztów obejmująca między innymi koszty personalne (zatrudnienie kadry szkolącej i pozostałych pracowników, zapewnienie fachowej opieki), koszty administracyjne (funkcjonowanie biura, zatrudnienie księgowej), ubrania robocze, koszty eksploatacji maszyn, a także „wynagrodzenie” dla uczestników (*MAE*).

Po wycenie projektu uzgadniana jest liczba uczestników oraz maksymalna wysokość zryczałtowanych kosztów przedsięwzięcia (*MKP – Maßnahmekostenpauschale*), tj. miesięcznej kwoty przeznaczanej przez *JC* na jednego bezrobotnego podejmującego 1€J. Kwota ta waha się od 120 do 195 euro. Projekty są zatem finansowane głównie dzięki wpływom z *MKP* pomnożonych przez liczbę uczestników i liczbę miesięcy ich trwania. Różnica między całkowitymi kosztami projektu i kwotą *MKP* jest równa środkom własnym, czyli kwocie, którą planowo powinni wypracować, „zarobić” uczestnicy wykonując swoje zadania w *ED* we wszystkich działach i warsztatach. Środki własne są zatem z góry określone jako pewne minimum, mające pokryć różnicę między całkowitym kosztem przedsięwzięcia a wkładem *JC*.

Zakładany koszt przykładowego projektu *JobLift VI/13 Ariel* przewidzianego dla 20 uczestników w okresie od 2.05.2013 r. do 1.05.2014 r. szacowany jest na ok. 118 tys. euro. Suma ta pokryta ma być z *MAE* w wysokości 28,8 tys. euro (które otrzymają uczestnicy) i *MKP* w wysokości 40,8 tys. Oznacza to, że wkład własny powinien wynieść co najmniej 48 tys. euro²⁷. W podobny sposób szacowane są pozostałe projekty. Łączny koszt realizowanych inicjatyw w 2012 r. wyniósł prawie 500 tys. euro²⁸.

²⁶ Projekty te stanowią zdecydowaną większość realizowanych przez *ED* przedsięwzięć. W związku z tym w opracowaniu pominięta została analiza kosztów i planu finansowania dla projektów dokszałcujących i projektów realizowanych przy wsparciu Europejskiego Funduszu Społecznego ze względu na wielość podmiotów uczestniczących w całym procesie.

²⁷ Procedura opisana na podstawie przykładowego planu finansowania projektu *JobLift VI/13 ARIEL. Kosten und Finanzierungsplan JobList Vi/13 ARIEL, Laufzeit: 02.05.13 bis 01.05.2014*, dokument wewnętrzny *ED* z dn. 15.01.2013 r.

²⁸ *Gesamt-Kosten und Finanzierungsplan 2012*, dokument wewnętrzny *ED* z 18.09.2011 r.

Kosztorisy projektów przygotowywane są zawsze przy założeniu, że obsadzone zostaną wszystkie miejsca w projekcie. Wtedy *JC* może określić swój maksymalny wkład finansowy (wysokość *MKP*). Nie ma jednak gwarancji, że *JC* znajdzie tylu bezrobotnych, na ile przewidziana została liczba uczestników projektu. Nie jest to korzystne dla *ED*, gdyż z racji tego, że rozliczenie projektu następuje w cyklu miesięcznym, instytucja otrzymuje *MKP* pomnożone przez liczbę zajętych miejsc w projekcie w danym miesiącu. Jeżeli zatem okaże się, że w danym miesiącu liczba uczestników jest mniejsza od zakładanej, to wysokość *MKP* na każde nieobsadzone miejsce *ED* musi pokryć z własnych funduszy. Oznacza to, że mimo iż koszty samego projektu pozostają bez zmian, to jednak wzrastają koszty ponoszone przez *ED* – mniej osób w projekcie nie jest w stanie osiągnąć założonego poziomu środków własnych, jednocześnie brakuje konkretnej sumy, która nie może zostać wypłacona przez *JC*, gdy jakieś miejsce jest nieobsadzone.

W tej sytuacji można mówić o swoistym konflikcie interesów, gdyż z jednej strony najbardziej korzystne z punktu widzenia *ED* byłoby obsadzenie wszystkich miejsc w projekcie, tak by dodatkowe koszty instytucji były jak najniższe. Z drugiej jednak strony w czasie trwania projektu bezrobotni są wspierani w poszukiwaniu normalnego miejsca pracy, bo głównym założeniem jest pośrednictwo w znalezieniu pracy. W zaistniałych okolicznościach każda zakończona powodzeniem próba poszukiwania pracy, choć jest sukcesem podopiecznego *ED*, generuje niestety dodatkowe koszty dla przedsiębiorstwa. Optymalna wydaje się zatem sytuacja, kiedy projekty zaplanowane są dla mniejszej liczby uczestników i kiedy na liście oczekujących pozostają bezrobotni, którzy w każdej chwili mogą zająć zwolnione miejsca.

Spółki „usług społecznych” mają własne rozliczenia pieniężne i budżet, tj. niezależny od pozostałych spółek grupy *DEB*. Jednak zależą wzajemnie od siebie. Oznacza to, że gdy któraś z nich przynosi straty, to są one wyrównywane ze środków zgromadzonych przez pozostałe jednostki. W związku z tym każda placówka dąży do osiągnięcia co najmniej zerowego wyniku finansowego, by nie przynieść szkód pozostałym jednostkom. Najdogodniejsza sytuacja ma miejsce oczywiście wtedy, gdy roczny bilans jest dodatni, gdyż gwarantuje to środki na przyszłe funkcjonowanie i umożliwia rozwój instytucji.

W tym przypadku *ED* może pochwalić się dobrymi wynikami, ponieważ od początku funkcjonowania, tylko dwa pierwsze lata działalności zakończone były bilansem ujemnym. Od 2007 r. dodatni bilans oscyluje w granicach 20 tys. euro²⁹. Suma dochodów obejmuje wpływy z domu towarowego i pozostałych usług, które znajdują się w ofercie *ED*. Aż 75% dochodów stanowią pieniądze pozyskane z *JC* na realizację projektów (w odsetku tym zawarty jest również wkład *EFS*). Oznacza to, że zaledwie 25% rocznego dochodu pochodzi z prowadzonej przez *ED* działalności gospodarczej. Średni miesięczny przychód *ED* mieści się w przedziale 8-11 tys. euro (sprzedaż mebli, sprzętów elektrycznych, artykułów dekoracyjnych, książek, a także dochód z prowadzonej stołówki oraz świadczonych usług: przeprowadzek, likwidacji mieszkań, dostaw towarów)³⁰.

²⁹ Opracowanie własne na podstawie: *Monatliche Ausgaben, Monatliche Einnahmen*, dokument wewnętrzny *ED* z 31.03.2013 r.

³⁰ Opracowanie własne na podstawie dokumentów wewnętrznych *ED*: *Einnahmeerwirtschaftung lt. Zielvereinbarung 2012* – dokument z 09.01.2013 r.; *Einnahmeerwirtschaftung lt. Zielvereinbarung 2011* – dokument z 30.11.2011 r.; *Einnahmeerwirtschaftung lt. Zielvereinbarung 2010* – dokument z 31.12.2010 r.; *Einnahmeerwirtschaftung lt. Zielvereinbarung 2009* – dokument z 31.12.2009 r.;

Niewątpliwie bez wsparcia ze strony *JC* i realizacji projektów *AGH* instytucja nie mogłaby funkcjonować. Nie bez znaczenia pozostają również takie czynniki, jak nastawienie mieszkańców do jej działalności, mentalność i stosunek ludzi do rzeczy starych i niepotrzebnych. Należy bowiem zwrócić uwagę na pewną zależność: aby instytucja ta mogła spełniać swoją rolę, mieszkańcy powinni wyrazić chęć oddawania używanych rzeczy do *ED* (gdzie osoby bezrobotne naprawią je lub odnowią), a w społeczeństwie musi istnieć zapotrzebowanie na odrestaurowane przedmioty i świadczone przez *ED* usługi.

PRÓBA EWALUACJI – ZNACZENIE DZIAŁALNOŚCI EICHSTÄTTER DIENSTE

Funkcjonowanie *ED* prowadzi do postawienia pytania, czy jej działalność przynosi pozytywne efekty i czy są one na tyle znaczące, że uzasadniają jej istnienie i finansowanie głównie z budżetu państwa. Kolejne zagadnienie wymagające rozstrzygnięcia to pytanie, w jakim stopniu realizacja projektów dla długotrwale bezrobotnych przyczynia się do zwiększenia ich atrakcyjności dla potencjalnych pracodawców. Rozważenia wymaga również kwestia, czy działalność *ED* jest pożądana z punktu widzenia samych bezrobotnych i pozostałych mieszkańców *Landkreis* Eichstätt.

Zadaniem *ED* jest przysposobienie do podjęcia w przyszłości normalnej pracy zawodowej – pobyt bezrobotnego w *ED* stanowi jedynie przyczynek do jego integracji zawodowej i społecznej. Uczestnicy projektów mają zatem wyznaczony czas pracy i jej przebieg, uczą się punktualności, poprawności wykonywania zadań, a także tego, jak rozplanować swoje codzienne obowiązki. Niezwykle istotny wydaje się zaobserwowany proces utożsamiania się bezrobotnego z instytucją, co powoduje, iż pracuje on na jej rzecz z pełnym zaangażowaniem³¹. Dzięki *ED* oszczędza się zatem kapitał ludzki – bezrobotni zachęceni są do podjęcia pracy, co zapobiega marnowaniu ich potencjału i osłabianiu umiejętności.

Zaledwie po kilku miesiącach funkcjonowania *ED*, kilku jej podopiecznych znalazło już stałe miejsce zatrudnienia. W głównej mierze była to zasługa pedagogów socjalnych, których zadaniem jest udzielenie pomocy w przezwyciężeniu problemów oraz próba rozwinięcia kompetencji społecznych, szczególnie u trudno adaptujących się do nowych sytuacji bezrobotnych³².

Na zakończenie swojego pobytu w *ED* każdy, kto ukończy dany projekt otrzymuje świadectwo pracy bądź certyfikat ukończenia kursu. Dzięki tym dokumentom potencjalny pracodawca może przekonać się o wartości aplikującego pracownika. Jednakże miejsca dla uczestników projektów *AGH* są stopniowo redukowane. Federacja ogranicza mianowicie środki przeznaczone na *Ein-Euro-Job*. W związku z tym także *ED* musiało w 2012 r. zredukować ich liczbę o co najmniej połowę. Podobne cięcia przewidywane są w 2014 r. Rząd federalny uzasadnia konieczność powziętych kroków brakiem pożądaných efektów oraz zbyt wysokimi kosztami. Takie działania niestety uderzają instytucje bazujące na prowadzeniu projektów *AGH*, jak *ED*. Przedsięwzięcia rządu mają poniekąd swoje

Einnahmeerwirtschaftung lt. Zielvereinbarung 2008 – dokument z 30.11.2008 r.; *Einnahmeerwirtschaftung lt. Zielvereinbarung 2007* – dokument z 30.11.2007 r.

³¹ *Motiviert und motivierbar*, „Eichstätt Tageszeitung” 21.01.2006.

³² *Ibidem*. Obecnie jednak to *JC* decyduje, w którym projekcie będzie uczestniczył bezrobotny (*Zuweisungsschreiben*).

uzasadnienie w nieuczciwych praktykach wielu przedsiębiorstw, które tak naprawdę w tworzeniu miejsc 1€J widziały po prostu źródło taniej siły roboczej, co zostało wykazane w wielu przeprowadzonych kontrolach³³.

Jednak *ED* nie jest przedsiębiorstwem działającym na zasadach konkurencji, które normalnie prowadzi do prześcigania się przedsiębiorstw w uzyskaniu jak najlepszego wyniku finansowego, ale służącym dobru powszechnemu. Bezrobotni przebywający w *ED* mogą liczyć na stałe wsparcie psychologiczne i pedagogiczne. Nie chodzi tu zatem o wykonywanie pracy, która ma na celu przede wszystkim przyniesienie przychodu przedsiębiorstwu, ale o wykonywanie pracy, która ma pomóc osobom bezrobotnym w powrocie na pierwotny rynek pracy, przełamaniu barier, wyjściu z nałogu, nauczaniu odpowiedzialności. Pobyt w *ED* ma nauczyć długotrwale bezrobotnych funkcjonowania w ramach stosunku pracy. Jest to bowiem jednostka, które stwarza możliwość zatrudnienia nawet osobom z wieloma ograniczeniami fizycznymi czy zdrowotnymi, które uniemożliwiają im znalezienie normalnej pracy.

EFEKTY EKONOMICZNE

Już po roku działania *ED* można było zaobserwować pierwsze pozytywne efekty. W 2006 r. w projektach typu *AGH* uczestniczyło 97 osób, z których 45 znalazło stałe zatrudnienie. Liczba uczestników pozostałych przedsięwzięć (kursy podnoszące kwalifikacje) wynosiła 113. Część mało atrakcyjnych na rynku pracy bezrobotnych, jak również uczniowie bez świadectwa ukończenia szkoły byli w *ED* dodatkowo szkoleni i często z sukcesem znajdowali nową pracę. W omawianym roku w *ED* zrealizowano 556 odbiorów mebli, 167 dostaw i 298 sprzedaży sprzętów elektrycznych³⁴.

Jeszcze większe sukcesy przysły po dwóch latach działalności. W realizowanym w 2007 r. projekcie *Mobil*, wspieranym przez *EFS*, 25 bezrobotnych szkolonych było w obszarze elektrotechniki. Po zakończeniu projektu aż 16 uczestników znalazło pracę, co stanowi 64% ogólnej liczby osób biorących udział w tym kursie³⁵.

W projektach *AGH* i projektach podnoszących kwalifikacje, realizowanych w latach 2007-2012, wzięło udział 1134 bezrobotnych. Z tej liczby 806 osób pomyślnie zakończyło swój pobyt w *ED*. Nie znaczy to niestety, że wszystkie te osoby znalazły pracę. Pomyślnie oznacza tutaj, że w czasie trwania projektu bezrobotny znalazł zatrudnienie bądź po prostu zrealizował go w całości, otrzymując świadectwo pracy lub zaświadczenie o ukończeniu kursu³⁶. Około 30% osób, które miały możliwość skorzystania z pomocy *ED* odnajduje swoje miejsce na pierwotnym rynku pracy. Zdobyte w *ED* nowe umiejętności i doświadczenie zdecydowanie zwiększają wartość takiego pracownika na rynku pracy.

Należy jednak jasno zaznaczyć, iż rachunek ekonomiczny instytucji nie zawsze wypada jednoznacznie pozytywnie. Pewne jest, że pokrywanie kosztów funkcjonowania *ED* i realizacja projektów z własnych środków byłyby zupełnie niemożliwe. Wydatki na wynajem budynku, energię, ogrzewanie, a także koszty płac i bieżących zakupów przewyższają znacząco wpływy z prowadzonej działalności.

³³ T. Rosky, *op. cit.*, s. 117.

³⁴ *Überdurchschnittliche Vermittlungsrate*, „Eichstätter Kurier” 7.03.2007.

³⁵ „*Mobil*”: *Qualifizierung von Arbeitslosen*, „Eichstätter Kurier” 9.08.2007.

³⁶ *Teilnahmeerfolg*, dokument wewnętrzny *ED*.

Największą trudnością okazuje się zatem porównanie wkładu finansowego w stosunku do konkretnych efektów (jak np. stałe miejsce zatrudnienia dla dotychczas długotrwale bezrobotnego), bowiem każdy bezrobotny przebywający w *ED* wymaga indywidualnego podejścia i różnego nakładu czasu, by wrócić na rynek pracy jako atrakcyjny dla potencjalnego pracodawcy pracownik. Niekiedy taki powrót okazuje się zupełnie niemożliwy. Bezrobotny nie ma wtedy żadnych szans, by z powodzeniem uczestniczyć w konkurencji panującej wśród pracobiorców – jednak może on liczyć na zatrudnienie w takiej właśnie instytucji.

EFEKTY POZAEKONOMICZNE

Należy zdawać sobie sprawę z faktu, że ok. 30% osób pozostających bez pracy, to osoby długotrwale bezrobotne³⁷. Ich położenie jest szczególnie trudne, gdyż grozi im wykluczenie społeczne. Nie mając własnego źródła dochodu, zadłużają się i nie mogą liczyć na żadną pomoc. Niemożność znalezienia stałego zatrudnienia prowadzi do frustracji, niekiedy do załamania psychicznego i depresji. Długotrwały stres powoduje apatię i zniechęca do działania. Poszukiwanie miejsca pracy kończy się dla nich każdorazowo porażką. Sprawia to, że ich sytuacja staje się coraz bardziej beznadziejna, co uniemożliwia im podjęcie właściwych działań³⁸. Takie właśnie osoby często trafiają do *ED*. Wśród nich są jednostki, którym należy udzielić zarówno wsparcia psychologicznego, jak i pedagogicznego. Dzięki wsparciu instytucji, próbują one jeszcze raz swoich sił na rynku pracy – najpierw w ramach np. 1€J lub praktyk będących częścią realizowanych projektów, a następnie już podczas okresu próbnego u potencjalnego pracodawcy.

Bez wątpienia osoby, którym dzięki *ED* udało się wrócić na rynek pracy, odzyskały wiarę w swoje możliwości i umiejętności, gdyż podjęcie pracy zawodowej zasadniczo podniosło ich samoocenę, przyczyniając się w istotny sposób do polepszenia ich stanu emocjonalnego. Ma to bezpośrednie przełożenie także na stan finansów takich osoby – regularna pensja zamiast pobieranego dotychczas zasiłku dodatkowo motywuje do pracy. To wszystko daje dotychczas bezrobotnemu większą pewność siebie i poczucie, że podola stawianym przed nim zadaniom.

Znaczenie funkcjonowania *ED* dla jednostki jest ogromne szczególnie wtedy, kiedy podopieczny boryka się z problemami, jak własne uzależnienie bądź problemy rodzinne. Niezwykle ważne są zatem świadectwa osób, które w ankietach ewaluacyjnych, będących elementem przeprowadzanych projektów, przyznają, że pobyt w *ED* odmienił ich życie. Bliższe poznanie i wzajemne nieocenianie się uczestników jest bazą dla tworzenia pozytywnych relacji w przedsiębiorstwie. Dzięki pracy w takich warunkach, bezrobotni uczą się tolerancji i tego, jak żyć w społeczeństwie, co zdecydowanie ułatwia późniejsze odnalezienie się na rynku pracy i sprawne poruszanie się na nim.

Działalność *ED* przynosi pożytek całej społeczności Eichstätt. Przebywający tam bezrobotni nie pozostają na marginesie społeczeństwa, odizolowani i zostawieni sami sobie.

³⁷ *Informationen für: Bundesrepublik Deutschland*, <http://statistik.arbeitsagentur.de/Navigation/Statistik/Statistik-nach-Regionen/Politische-Gebietsstruktur-Nav.html> (5.09.2013).

³⁸ *Pomoc długotrwale bezrobotnym*, <http://www.fundacja-nadzieja.org.pl/?strona=2&podstrona=61> (5.09.2013).

Takie „zatrudnienie” zapobiega ich społecznemu wykluczeniu oraz powstawaniu patologii³⁹. Eichstätt nadal prężnie się rozwija – w planach lokalnych władz jest zwiększenie bazy noclegowej, budowa nowego hotelu oraz rozszerzenie możliwości zakupów. Chodzi zatem już nie o samo zwalczanie bezrobocia, a przede wszystkim o poprawę jakości życia mieszkańców. Dzięki pomocy tej instytucji bezrobotni mogą po prostu podjąć próbę powrotu na rynek pracy i na nowo przystosować się do funkcjonowania w społeczeństwie o wysokim standardzie życia.

Mimo iż pozaekonomiczne efekty działalności *ED*: psychologiczne, społeczne są trudno wymierne – niewątpliwie są osiąrane i bodaj w największym stopniu przesądają o sensie istnienia tej instytucji. Okazuje się bowiem, że niekiedy niezwykle trudno jest skierować na właściwe tory człowieka, który czuje się bezużyteczny i który nie ma regularnego rytmu dnia. *ED* towarzyszy mu na tej drodze i służy wsparciem pedagogicznym i psychologicznym, oferując przyjazną atmosferę. Wszystko to ma przygotować go do powrotu na pierwotny rynek pracy⁴⁰. Tutaj ludzie mają poczucie, że są niezbędni do wykonania postawionego przed nimi zadania, a ich aktywna współpraca przyczynia się do sukcesu całej *ED*.

Joanna Bartnik
Warszawa

³⁹ *Das Gebrauchtwarenkaufhaus im Buchtal öffnet die Pforten*, „Eichstätter Tageszeitung” 16.10.2005.

⁴⁰ „Geleitschutz” *zurück in den Job*, „Eichstätter Anzeiger” 25.03.2009.